

KRZYSZTOF GĘBURA

ur. 1954; Krynki



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, praca, zajmowane stanowiska, miejsca pracy, pasje, zainteresowania, Kresy

6. Jestem wielowarstwowy

W dniu dzisiejszym jeszcze wykładam, dalej nie wiem co będzie. Zobaczymy co będzie. Zawsze się wszystko zmienia. Jestem wielowarstwowy, dlatego trudno mówić. Od 1990 do 1993 jednocześnie miałem wykłady na KUL-u i byłem dyrektorem Centrum Szkolenia Samorządu i Administracji w Lublinie. Na Spokojnej 4. Teraz już zlikwidowano ten urząd. Byłem radnym miasta Lublina i delegatem do sejmiku. To były cztery funkcje jednocześnie. Radnym byłem przez jedną kadencję, potem już po prostu dałem sobie spokój, za przeproszeniem. Nie mam takiego bardzo politycznego [zacięcia] nie lubię się w ten sposób bić. Zawsze jestem bezpartyjny. Natomiast to się nazywało Forum Samorządowe. To wyszło z Komitetu Obywatelskiego, dlatego, że wcześniej był jeszcze Komitet Obywatelski. Więc to wszystko ma swoją jakby kontynuację. Tak, że w pierwszym rozdaniu byłem, a w następnych już nie. Później zmieniły się układy polityczne. Jasiak Wojcieszczuk odszedł, natomiast wojewodą został Cichocki Adaś. Ja zostałem prezesem Składnicy Polskiej w „Szczęśliwym Dzieciństwie” Przez trzy miesiące. Tam wydawali taką gazetkę dla młodzieży. Z pieniędzy była utrzymywana młodzież ze Starego Miasta. Pracowałem trzy miesiące i szef wyjechał do Niemiec, a ja wygrałem konkurs w Rzeszowie na stanowisko adiunkta na politechnice na wydziale zarządzania i administracji. Tam popracowałem rok. Zobaczyłem, co to jest w zasadzie. Rektor tamtejszy zatrudnił mnie pod warunkiem, że wyczyszczę po prostu całą strukturę komunistyczną. To było w zasadzie nie do zrobienia w pojedynkę. I po roku zacząłem pracować w Siedlcach, gdzie pracuję do dziś. Obecnie nazywa się to Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny. Od roku 1995, przez siedem lat, prowadziłem liceum społeczne w Niedrzwicy Kościelnej. Jednocześnie miałem zajęcia na KUL-u, i jednocześnie miałem zajęcia na Akademii Podlaskiej, i jednocześnie byłem skarbnikiem „Wspólnoty Polskiej” na region od Siedlec do Przemyśla. W tej chwili co robię?

Zawsze byłem turystą. Porobiłem sobie większość możliwych uprawnień. Lubię jeździć, a nie byłoby mnie stać, gdybym nie prowadził grupy. To mam dwa w jednym. Sam z tego korzystam, i za to mi jeszcze płacą. Pracuję na uczelni. I powiedziałem sobie, że teraz będę pisał. Dlatego, że to coś bardziej spokojnego. Bo to wszystko jest piękne, tylko w pewnym momencie człowiek nie wytrzymuje, jeżeli w ciągu roku mam siedemset, osiemset godzin dydaktycznych w różnego rodzaju formach. To nie jest tak, że ja idę i *ex promptu* to wszystko wygłaszam. Oczywiście część jest z biegu i można to zrobić, ale do części trzeba się bardzo solidnie przygotować. A trzeba się jeszcze wyspać, trzeba pobyć z rodziną, bo to są rzeczy ważniejsze. Tak, że w tej chwili piszę i jeżdżę, i zarabiam jakieś tam konieczne pieniądze, żeby było na życie. Nie chcę już żadnych funkcji, bo tych miałem już jak na choince. Robię to, co lubię, czyli robię starożytność. A zawsze miałem drugą rękę historyczną, czyli Kresy Wschodnie. I w zasadzie nie ma jak żadnej wioszczyzny na wschód od Bugu, w której bym nie był, i o której czegoś nie wiem. Nigdy np. nie powiem, że na równinach pod Chocimiem szarżowała polska husaria, bo tam nie ma równin. Zwłaszcza 11 Listopada, kiedy było tu ślisko. A historycy tak mówią, młodzieży mówią takie bzdury za przeproszeniem.

Data i miejsce nagrania	2012-03-29, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"